Giordano, Christian

Zmiana bez rozwoju : proces modernizacji i perzystencja tradycji kulturowych na przykładzie społeczeństw śródziemnomorskich

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania 11 (269), 121-134

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ACTA UNIVERSITATIS NICOLAI COPERNICI
SOCJOLOGIA WYCHOWANIA XI — NAUKI HUMANISTYCZNO-SPOŁECZNE — ZESZYT 269 — 1994

Christian Giordano

ZMIANA BEZ ROZWOJU. PROCES MODERNIZACJI I PERZYSTENCJA TRADYCJI KULTUROWYCH NA PRZYKŁADZIE SPOŁECZEŃSTW ŚRÓDZIEMNOMORSKICH

SOCJOLOGIA, HISTORIA I TRADYCJA

Między socjologią a przeszłością istnieje od dawna skomplikowany związek pomijany milczeniem i nie rozpatrywany — jak w złym, ale zgranym małżeństwie, które ignoruje się wzajemnie, lecz nie dochodzi w nim do sporów. Problem, jakim dla socjologów wydaje się być przeszłość, uwydatnia się szczególnie w specyficznym sposobie rozpatrywania teraźniejszości. Socjologia z reguły przyznaje teraźniejszości — używając słów francuskiego historyka Blocha — przywilej „bycia samą z siebie zrozumiałą" [1]. Zrozumiałe jest zatem, iż historii będącej kompleksem zdarzeń przeszłych (*old events*) [2] przyznaje się jedynie marginesowe miejsce. Bloch przywołując Durkheima określa postawę socjologów wobec historii w sposób następujący: „...oczywiście zesłali historię w nędzny zakamarek nauki o człowieku. Stała się ona rodzajem schowka dla wszystkich faktów ludzkich, uważanych naturalnie za najbardziej powierzchowne i przypadkowe" [3].

Rzadko się zdarza, aby socjolog cytował historyka na początku swoich rozważań. Przytaczając poglądy socjologa, który interesował się innym wymiarem przeszłości — myślę o tradycji — możemy to twierdzenie skorygować. Shils rozpoczyna swą znakomitą książkę rozdziałem *Tradition in Disrepute* (Tradycja skompromitowana). Podkreślając ślepotę nauk społecznych, w tym szczególnie socjologii, na fenomen tradycji pisze, iż *...tradition is seldom mentioned as having anything to do with important things. Realistic*

---

[1] M. Bloch, *Apologie der Geschichte oder Beruf des Historikers*, München 1985, s. 35.
[2] J. Davis, *History in the Making* [w:] H. Nixdorff, T. Hauschild (red.), *Europäische Ethnologie. Theorie- und Methodendiskussion aus ethnologischer und volkskundlicher Sicht*, Berlin 1982, s. 291—298.
[3] M. Bloch, op. cit., s. 21.

social scientists do not mention tradition [4] (tradycja jest rzadko postrzegana jako wnosząca cokolwiek ważnego. Prawdziwi badacze społeczeństwa nie dostrzegają tradycji). Shils przekonująco ukazuje, w jaki sposób socjologowie starali się uciec od pojęcia tradycji. Marksiści, na przykład, mówili o reprodukcji [5], jednakże o zabarwieniu mechanistycznym. Zastąpiono więc ją koncepcją *Invention of tradition* [6]. Także ta koncepcja nie uzyskała aprobaty Shilsa. Różnorodne są przyczyny negatywnej postawy socjologii wobec przeszłości widzianej jako historia i tradycja. Socjologia jak nauka tkwi korzeniami w Oświeceniu. *Les lumiéres* wynosili rozsądek jako *ratio* bądź *logos*, tradycja została jedynie *imitatio* bądź *mythos* [7]. Inną przyczyną jest „modernistyczna mentalność" socjologii, polegająca na przesłaniu sformułowanym przez Blocha, że daremne jest **dziś** „rozumienie i rozwiązywanie wielkich problemów ludzkości przez analizę problemów **z wczoraj**"? [8]. Efektem ma być fikcja, która wywodzić się będzie z „możliwości, aby z nieprzemierzonego potoku czasu wyodrębnić krótki etap" [9]. Trzecią przyczynę takiej postawy socjologii wobec historii jedynie pośrednio przedstawił Balandier. Autor nie powołując się na ideologiczne i społeczne postawy badaczy ani na epokowe systemy światowe przypuścił, że socjologia znajduje się w obozie *radicaux*, a nie *conservateurs* [10]. Przede wszystkim jednakże zwrócił uwagę na specyficzną interpretację faktów socjalnych, będących przedmiotem badań socjalnych. Zdaniem Balandiera *radicaux*, czyli także socjologowie, kładą nacisk na procesy powodujące zmianę społeczną zakładającą w swej ekstremalnej formie dalekosiężną i nieodwracalną modyfikację społeczeństwa. Przeciwstawiają wyraźne momenty zmian sile tradycji jako fenomenowi kontynuacji lub „przygniatającemu dziedzictwu historii" [11] nie przypisując jej szczególnej wagi.

Balandierowska charakterystyka „radykalnych" socjologów przywodzi na myśl rozważania Shilsa, który podkreślił, że fenomen czynnika stabilizacyjnego, jako konsekwencji historii teraźniejszości, badany był zbyt rzadko i niezwykle powierzchownie. Tymi słowy wyraził to sam Shils: *...the persistence of past practices and arrangements is not taken up as something to be explained* [12] (przetrwanie i adaptacja nie są rozważane jako coś wytłumaczalnego). Może jednakże należy przyznać rację antropologowi

---

[4] E. A. Shils, *Tradition*, Chicago 1981, s. 1.

[5] Ibid., s. 7

[6] E. J. Hobsbawm, T. O. Ranger, *The Invention of Tradition*, Cambridge 1983.

[7] H. G. Gadamer, *Wahrheit und Methode*, Tübingen 1965; E. Cassirer, *Der Mythos des Staates. Philosophische Grundlagen politischen Verhaltens*, Frankfurt 1985, s. 70 i n.

[8] M. Bloch, op. cit., s. 33.

[9] Ibid.

[10] G. Balandier, *Sens et puissance. Les dynamiques sociales*, Paris 1981, s. 99.

[11] F. Braudel, *Geschichte und Sozialwissenschaften. Die „longue duree"*, [w:] C. Honegger (red.), *Schrift und Materie der Geschichte. Vorschläge zur systematischen Aneigung historischer Prozesse*, Frankfurt 1977, s. 56.

[12] E. A. Shils, op. cit., s. 8.

Lloberze twierdzącemu, że socjologizacja lub antropologizacja historii są poważniej zaawansowane niż wprowadzenie elementów historii do socjologii czy antropologii [13]. W tym miejscu docieram do właściwego tematu moich zainteresowań próbując pokazać, jak wzory społeczne, słusznie czy też nie nazywane tradycyjnymi, w sytuacji przemian technicznych zachowują swoją aktualność.

Obszar Morza Śródziemnego okazuje się więc niemal idealny, żeby zaprezentować fenomen przetrwania wzorów kulturowych jako wartości, norm i instytucji pragmatycznych.

Przetrwanie bowiem jest także ciągłym przeformułowywaniem tradycji i historii pod wpływem impulsów innowacyjnych. Wytrwałość oznacza „transformację szyfrów" [14], która jednakże nie może być mylona ze „zmianą strukturalną" w sensie nadanym przez Firtha [15].

ZMIANA TECHNICZNA I MODERNIZACJA BEZ ROZWOJU W SPOŁECZEŃSTWACH ŚRÓDZIEMNOMORSKICH

Kraje basenu Morza Śródziemnego, szczególnie włoskie „Mezzogiorno", przeszły w ciągu ostatnich czterdziestu lat poważne zmiany natury ekonomicznej. Transformacje te w poważny sposób wpłynęły na środowisko wiejskie. Zapoczątkowane zostały projekty reform agrarnych i industrializacja. Wszelkie próby reform spełzły jak do tej pory na niczym. Reformy i komasacje agrarne w rzeczywistości utrudniały rozwój rolnictwa. Industrializacja, która nie przyniosła spodziewanego efektu, stworzyła jedynie deficytowe „katedry na pustyni". Oddolne strategie rozwojowe okazały się efemerydami. Niemożliwy był także rozwój ruchu turystycznego, gdyż charakteryzuje się on cechami podobnymi do industrializacji. Taka ocena sytuacji może być określana jako ekstremalnie pesymistyczna, czyli przedstawienie w czarnych barwach konserwatywnego poglądu, dla którego każda reforma musi *per definitionem* skończyć się niepowodzeniem. Jeżeli rozpatrzymy włoskie „Mezzogiorno" (region, który od 120 lat jest poligonem dla prób wprowadzenia reform i projektów rozwojowych), wówczas pogląd nawet najbardziej ostrożnych ekspertów z obozu postępowego okaże się zgodny z poglądem zaprezentowanym tutaj. Tak też Saraceno, jeden z twórców idei industrializacji, musiał przyznać się do błędu [16]. Krótko przed tym wydarzeniem druzgocący wyrok na wszelkie próby reformatorskie wydał ekspert do spraw gospodarki i polityki PSJ Ruffolo [17]. Podkreślił, iż rozwój polityki reforma-

---

[13] J. Llobera, *Fieldwork in Southwestern Europe. Anthropological Panacea or Epistemological Straitjacket*, Critique of Anthropology 6 (1986), s. 25—33.

[14] W. E. Mühlmann, *Geschichts- und Kultursoziologie*, [w:] *Handwörterbuch der Sozialwissenschaften* t. IV, Stuttgart, Tübingen, Göttingen 1964, s. 419 i n.

[15] R. Firth, *Elements of Social Organization*, London 1971, s. 83.

[16] La Repubblica z 6 VII 1985.

[17] La Repubblica z 5 VI 1985.

torskiej we Włoszech Południowych znajduje się jeszcze w fazie „ptolemeuszowskiej", która może być dopiero zwyciężona przez „zwrot kopernikański".

Kwestią otwartą pozostaje, czy i jak dalce wystąpi ów „zwrot kopernikański", powodujący transformację śródziemnomorskich regionów Włoch i, w szerszej perspektywie, śródziemnomorskich obszarów rozwojowych, podobnie jak to było w przypadku Krzemowej Doliny — co postulują niektórzy eksperci. Na razie takie projekty są odległą muzyką przyszłości, a nawet nierealistycznymi utopiami [18].

W związku z fiaskiem reform wspomniany proces socjoekonomicznej zmiany w społeczeństwach śródziemnomorskich przybrał specyficzne cechy, które były nieprzewidziane i niepożądane przez planistów i ekspertów [19]. J. i P. Schneiderowie, opisując procesy zmian w społeczeństwie śródziemnomorskim na podstawie Sycylii Zachodniej, mówili o modernizacji bez rozwoju [20].

Autorzy wychodzą z założenia, że zarówno modernizacja, jak i rozwój zawierają podobne procesy socjoekonomiczne. W rozwoju zawarta jest jednak zmiana stosunku zależności zaawansowanych społeczeństw [21]. Modernizacja bez rozwoju w społeczeństwach śródziemnomorskich jest bądź co bądź ulubionym tematem nie tylko tradycyjnie zorientowanych etnologów lub nostalgicznych, oderwanych od życia krytyków kultury, skrajnie interpretujących szczególnie szkodliwe zachowania konsumpcyjne jako demonstrację prestiżu. Także ekonomiści musieli przemyśleć to zjawisko. Z perspektywy nauki o gospodarce modernizację bez rozwoju można ustalić na podstawie faktu, że mimo wzrostu indywidualnego dochodu, wzrostu konsumpcji i uwarunkowanej emigracją poprawy rynku pracy nie wzrasta produktywność, która byłaby w stanie konkurować z zaawansowanymi systemami gospodarczymi. Dla włoskiego „Mezzogiorno", jako przypadku szczególnego, można udowodnić tym modernizację bez rozwoju przez wzrastające różnice zarobków między Włochami Północnymi a Południowymi i równocześnie przez coraz większą przepaść między wskaźnikami produktywności *settentrione* z jednej strony i *meridione* z drugiej. Precyzując: modernizację bez rozwoju w społeczeństwie południowowłoskim można opisać przez zaakcentowanie różnicy poziomów północ—południe w produktywności, przy równomiernym wzroście dochodu rodzinnego lub indywidualnego, w wyniku czego różnice między obydwoma regionami nie ulegają zmianie.

Merico ukazał, że życie gospodarcze w społeczeństwie południowowłoskim regulowane jest coraz rzadziej przez cykle rolnicze. Rolnik, jeżeli nie wywędrował, przekształcił się w małego przedsiębiorcę, handlarza bądź robotnika. Równocześnie zniknął produkujący rzemieślnik [22]. Wszystko to

---

[18] Corriere della Sera z 15 VII 1985.

[19] T. Bieling, *Die Kunst der Unterentwicklung*, Prokla 42 (1981), s. 117—142.

[20] J. Schneider, P. Schneider, *Culture and Political Economy in Western Sicily*, New York, San Francisco, London 1976, s. 203 i n.

[21] Ibid.

[22] F. Merico, *Il ritorno degli emigrati alla comunita d'origine*, Affari sociali internazionali, 4 (1973), s. 35.

wydaje się na pierwszy rzut oka ogromnym postępem w sensie — mówiąc za Weberem — lepszego racjonalnego „opanowania świata'' [23]. Zapomina się w związku z tym zbyt często, że rolnik lub rzemieślnik w wyniku *takiej zmiany stali się jedynie handlarzami dóbr*, które produkowane są wyłącznie w odległych krajach przemysłowych. Ten wywód pomaga zrozumieć, iż proces modernizacji bez rozwoju jest w istocie jednoznaczną poprawą warunków materialnych na tzw. obszarach rozwojowych przy równoczesnym zaostrzeniu stosunków zależności od bogatych regionów i narodów.

Byłoby bardzo ryzykowne tłumaczyć zaobserwowane przez ekonomistów fakty poprawy stosunków dochodowych i równoczesnego niższego poziomu podziału produkcyjnego jedynie argumentem strategii reformatorskich i rozwojowych, które spełzły na niczym. Paradoksalnemu procesowi modernizacji i technicyzacji bez rozwoju w społeczeństwach śródziemnomorskich towarzyszą zjawiska w formie specyficznych praktyk bądź zaradczych środków gospodarczych. Co najmniej dwa fenomeny muszą być w związku z tym wspomniane: ekonomia socjalna i gospodarka nieformalna.

GOSPODARKA SOCJALNA I GOSPODARKA NIEFORMALNA W SPOŁECZEŃSTWACH ŚRÓDZIEMNOMORSKICH

Służące tu za podstawę pojęcie państwa opiekuńczego nie jest tożsame z pojęciem używanym przez ekonomistów jako podstawa ekonomicznej „teorii sprawiedliwości''. Pojęcie państwa opiekuńczego używane w tym kontekście nie rości sobie żadnego normatywnego prawa i służy jedynie do tego, aby określić całokształt zaradczych środków gospodarczych, które zostały postawione do dyspozycji systemu gospodarczego społeczeństw śródziemnomorskich w formie finansowej „opieki''. Przy tym chodzi głównie o wsparcie **oficjalne**, ale także **prywatne**, które jednak **zawsze ma charakter egzogeniczny**.

Mówiąc dokładniej: gospodarka społeczeństw śródziemnomorskich polega na przesunięciu finansowych funduszy z bogatych do biednych regionów i narodów tak, aby można było rozpatrywać zarówno fundusz regionalny EWG, jak i narodowe podatkowe mechanizmy rozdzielcze będące instrumentami opieki społecznej. Ważne jest przy tym podkreślenie, że pieniądze na wsparcie przyjmowane są głównie **biernie** i w bardzo ograniczonym wymiarze angażowane są **aktywnie**, tzn. na cele powodujące wzrost produktywności regionu.

Dla południowych Włoch według ekspertów charakterystyczne jest *redistribuzione assistenziale*, tzn. rozdzielanie pomocy socjalnej, czyli zarówno zapewnienie subwencji firmom i osobom, pieniędzy dla bezrobotnych, rent,

---

[23] M. Weber, *Soziologie, Weltgeschichtliche Analysen, Politik*, Stuttgart 1968, s. 445.

jak i rozbudowa miejsc pracy w państwowym sektorze trzeciorzędowym, szczególnie w biurokracji [24].

Fiasko różnych prób reformatorskich i projektów rozwojowych spowodowało powstanie szczególnie w południowych Włoszech istnego „przemysłu opieki społecznej".

Fenomen „przemysłu gospodarki socjalnej" w obszarze oficjalnych subwencji daje się szczególnie dobrze przedstawić na przykładzie południowo-włoskiej spółdzielczości. Na przykładzie empirycznego badania przeprowadzonego przez Hettlage'a na Sycylii podkreślaliśmy z naciskiem, że spółdzielnie w przeważającej części podjęły tylko wtedy działalność gospodarczą, gdy uprzednio mogły skorzystać z państwowych subwencji [25]. Podobną mentalność odbiorcy zauważyć można wobec tzw. sieci socjalnej, tj. rent dla starców, rent wojennych i inwalidzkich oraz zasiłku dla bezrobotnych. Badanie przeprowadzone przez Forta, a dotyczące „rozdziału opieki społecznej" we Włoszech potwierdza więc, że państwo w „Mezzogiorno" wydaje znacznie więcej na świadczenia socjalne niż w pozostałej części Włoch [26]. Także Behrmann i Abate badając pewną gminę w Kalabrii stwierdzili, że rentę pobiera 1/3 ludności, przy czym przez państwo najczęściej wypłacane były renty inwalidzkie [27]. We wszystkich krajach śródziemnomorskich narzeka się na patologiczny wzrost publicznego sektora trzeciorzędowego, tj. aparatu biurokratycznego. Trzecim i dla wszystkich najbardziej relatywnym kanałem „ekonomii pomocy społecznej" jest zatrudnienie w sektorze publicznym, co ukazuje przykład Włoch Południowych. Wzrost administracji państwowej, zwłaszcza tzw. *terziarizzazione pubblica*, powstaje przez tworzenie zbędnych miejsc pracy lub przez sztuczne utrzymywanie zbytecznych urzędów administracyjnych [28]. Przedstawicielstwo rzymskiego rządu centralnego, ministerstwo regionalne, administracja gminna itd. są zatem przebiurokratyzowane. Jednocześnie utrzymuje się, a nawet rozbudowuje, tzw. *enti inutili*, tzn. instytucje publiczne, które nie mają żadnych funkcji, lub też których zadania są czysto hipotetyczne. Powstaje uzasadniony pogląd, że w „gospodarce socjalnej" mamy do czynienia ze świadomą strategią rządową, w której miejsca pracy nie stworzone przez chybione reformy i projekty rozwojowe zastępuje się opieką społeczną.

[24] E. Reyneri, *La catena migratoria, Il ruolo dell'emigrazione nel mercato del lavoro di arrivo e di esodo*, Bologna 1979, s. 288 i n.; P. Littlewood, *Patrons of Bigshots? Paternalism, Patronage and Clientelist Welfare in Southern Italy*, Sociologia Ruralis 21 (1981), s. 2.

[25] C. Giordiano, R. Hettlage, *Persistenz im Wandel. Das Mobilisierungspotential sizilianischer Genossenschaften, Eine Fallstudie zur Entwicklungsproblematik*, Tübingen 1979, s. 205.

[26] F. Forte, M. Bevolo, G. Clerico, L. Rosso, *La redistribuzione assistenziale. Costi e benefici della spesa pubblica nelle regioni italiane*, Milano 1978, s. 85 i 177.

[27] M. Behrmann, C. Abate, *Die Germanesi. Geschichte und Leben einer süditalienischen Dorfgemeinschaft und ihrer Emigranten*, Frankfurt 1984, s. 92.

[28] F. Forte i inni, op. cit., s. 91.

Jako najważniejsze prywatne źródło „gospodarki socjalnej" w społeczeństwach środziemnomorskich wymienić należy przesyłki emigrantów zarobkowych. Jednak tylko 30% przesyłek pochodzących z Niemiec przeznacza się na cele inwestycyjne, a 70% tego transferu pieniężnego, jak podkreślają Harsche i Rautenberg, przeznacza się na cele konsumpcyjne [29]. Przede wszystkim utrzymanie pozostałych w kraju, rozbudowę i budowę nowych domów i spłacenie długów [30]. Wykształcone przez tradycyjną, ekonomiczną marginalność położenie gospodarcze nie pozwala na żadną produktywną inwestycję w sensie racjonalno-kapitalistycznym, w wyniku czego wspomniane już 30% transferu pieniężnego prowadzi do utrzymania „kapitalizmu bazarowego" [31]. Reyneri definiuje regiony emigracyjne „Mezzogiorno" jako obszary konsumpcji i bezczynności, które stają się coraz bardziej zależne od przesyłek z zewnątrz. Być może sąd ten jest zbyt skrajny, ale faktem jest, że w wielu kręgach politycznych krajów przyjmujących emigrantów jako całkowicie iluzoryczne uznaje się mniemanie o „emigrantach jako pomocnikach rozwoju" [32].

Gospodarka nieformalna nie jest zjawiskiem specyficznie śródziemnomorskim. Chodzi tu o generalny fenomen, który można zaobserwować zarówno w kapitalistycznych społeczeństwach industrialnych, jak w krajach byłego „realnie egzystującego socjalizmu".

Jeżeli usiłujemy opisać gospodarkę nieformalną, to w pierwszym rzędzie podkreślić trzeba jej nieoficjalny charakter, ponieważ polega ona wyraźnie na „ekstrainstytucjonalnym" lub „subinstytucjonalnym" zachowaniu gospodarczym" [33]. Mówiąc konkretnie: gospodarka ta w krajach śródziemnomorskich to przede wszystkim *moonlightening*, tzw. „nieoficjalne" wykonywanie kilku prac przez jedną osobę.

Rozróżnić tu musimy dwa typy *moonlightening*. Z jednej strony są to osoby zatrudnione wyłącznie na obszarze gospodarki nieformalnej, z drugiej ludzie posiadający stałe zatrudnienie i wykonujący jednocześnie inne prace. Rozdzielenie to może wydać się nieco sztuczne, jest jednakże relatywne [34]. W pierwszym wypadku chodzi o osoby znajdujące się stale w trudnej sytuacji ekonomicznej, oficjalnie to bezrobotni. Poszukują oni możliwości przeżycia

---

[29] E. Harsche, K. Rautenberg, *Regionale Orientierung der Rückwanderung von Gastarbeitern und Motivationsstruktur anlageorientierten Sparverhaltens,* [w:] *Materialien zur Wirtschafts- und Regionalsoziologie aus den Arbeiten des Institus für Agrarsoziologie der Justus-Liebig-Universität Giessen,* Giessen 1983, s. 9.

[30] M. Borelli, *Ausländerpädagogik — Ersatz für politisch-ökonomische Versäumnisse?* [w:] J. Ruhloff (red.), *Aufwachsen im fremden Land. Probleme und Perspektiven der Ausländerpädagogik,* Frankfurt, Bern 1982, s. 26.

[31] A. Signorelli, M. C. Tiritico, S. Rossi, *Scelte senza potere, Il ritorno degli emigranti nelle zone di esodo,* Roma 1977, s. 234 i n.

[32] E. Reyneri, *La catena...,* s. 250 i n.

[33] *Censis — Centro Studi Investimenti Sociali,* XI Rapporto sulla situazione sociale del Paese, red. Consiglio Nazionale dell' Economia e del lavoro, Roma 1977, s. 18.

[34] E. Reyneri (red.), *Doppio Lavoro e citta meridionale, Il doppio lavoro nell' area catanese,* Bologna 1984, s. 20.

i wykorzystują każdą okazję do pracy. Trzeba dodać, że wszystkie zatrudnienia tego rodzaju charakteryzuje skrajna krótkoterminowość. Czynności te mogą być wobec tego wykonywane jednocześnie lub według bardzo szybkiego rytmu następowania jedna po drugiej. We włoskiej „Mezzogiorno" taki sposób pracy określany jest mianem „sztuki przeżycia za pomocą tysiąca zajęć" [35].

Ta specyficzna „sztuka przeżycia" wykształcona jest więc wśród subproletariatu przede wszystkim w miastach śródziemnomorskich. Omówimy teraz krótko drugi typ *moonlightening*. Jak już wspomnieliśmy chodzi tu o „nieoficjalne" prace osób, które obok tego posiadają bezterminową posadę, pensję wykraczającą poza egzystencjalne minimum, prawo do renty lub też innych korzystnych świadczeń socjalnych [36]. Ponieważ w południowych Włoszech wielkie prywatne zakłady są rzadkością, okazuje się, że w „Mezzogiorno" urzędnicy oficjalnego sektora trzeciorzędowego oraz urzędnicy państwowych koncernów przemysłowych są głównymi uczestnikami gospodarki nieformalnej — fakty z Hiszpanii, Grecji, Jugosławii potwierdziłyby to bez wątpienia [37]. Jeżeli postaramy się ustalić zawody osób mających udział w gospodarce nieoficjalnej, wówczas we Włoszech Południowych na pierwszym miejscu wymienić należy nauczycieli. Dalsze zawody, uważane za przewodzące w gospodarce nieformalnej to lekarze, urzędnicy administracji, rzemieślnicy i robotnicy [38]. Także u członków tych grup zawodowych istnieje ogólna tendencja do kontynuowania oficjalnego zatrudnienia w „nieoficjalnym" sektorze gospodarczym.

I tak, lekarz zatrudniony w oficjalnym szpitalu prowadzi jednocześnie „nieoficjalną" praktykę, księgowy ministerstwa regionalnego albo podskarbi miejski jakiejś gminy jest równocześnie „nieoficjalnym" przedstawicielem ubezpieczeniowym, pracownik przemysłu mechanicznego prowadzi jednocześnie „nieoficjalny" warsztat samochodowy, murarz przy państwowym zarządzie autostrad ma także „nieoficjalną" firmę budowlaną itd. Jest jeszcze jeden ważny aspekt, który relatywizuje zaobserwowaną przez Ragone tendencję do powtarzania oficjalnego zatrudnienia w „zapadłym obszarze gospodarczym". Kraje Morza Śródziemnego, mimo zmian w ostatnich dwudziestu latach, znamionuje jeszcze ciągle wiejskość. *Moonlightening* wielu członków wspomnianych grup zawodowych pozostaje w związku z aktywnością rolniczą. Ankieta Clarizia w ramach projektu badawczego prowadzonego przez Ragone w prowincji Caserta ukazuje, że jedna piąta tak zwanych *doppiolaworisti* wykonuje dodatkową pracę w rolnictwie jako *part time* [39]. Względna tolerancja państwa wobec gospodarki nieoficjalnej w społeczeń-

---

[35] Ibid.
[36] Ibid., s. 21.
[37] Ibid., s. 48.
[38] G. Ragone (red.), *Economia in trasformazione e doppio lavoro. Il doppio lavoro nell, area casertana*, Bologna 1983, s. 120.
[39] Ibid.

stwach śródziemnomorskich wskazuje na to, że oficjalnie przyznaje się ono do fiaska polityki reformatorskiej i rozwojowej, gdyż wzrost sektora nieformalnego to w efekcie końcowym jedynie funkcjonalny ekwiwalent wobec różnych strategii reformatorskich i rozwojowych.

Michele Zaza, zwany Pazzo (Michał Szalony), jeden z najbardziej znanych neapolitańskich przemytników, podczas jednego z wywiadów telewizyjnych słusznie sformułował następujące powodzenie:

Il contrabbando a Napoli e come la Fiat Torino, se la levano crolla tutto [40] (aktywność przemytnicza w Neapolu jest jak zakłady Fiata w Turynie, jeżeli przestałaby istnieć, wszystko zawaliłoby się).

MODERNIZACJA BEZ ROZWOJU, GOSPODARKA SOCJALNA I GOSPODARKA NIEFORMALNA JAKO CZYNNIKI STABILIZUJĄCE W SPOŁECZEŃSTWACH ŚRÓDZIEMNOMORSKICH

Wskażmy, że strategie reformatorskie i rozwojowe przyczyniły się raczej do perzystencji niż do zmiany wzorów myślowych i postępowania w społeczeństwach śródziemnomorskich. I tak np. wykazać można, że reformy agrarne nie były w stanie stworzyć nowej tradycji kulturalnej w formie importowanych wiejskich wartości, norm i instytucji. W podobny sposób można ocenić tradycjonalizowanie wzorów zachowań w nowo powstających zakładach, przy czym zarówno nieudane powstanie racjonalnokapitalistycznej warstwy przedsiębiorców, jak i perzystencja rodzinnych i prywatnych strategii postępowania w stosunku do pracy przedstawiają dwa najbardziej frapujące fenomeny.

Można by pomyśleć, że modernizacja bez rozwoju i towarzyszące jej zjawiska doprowadziły do wyrównania deficytu i w efekcie końcowym do zmiany podstawowych wzorców myślenia i postępowania społeczeństw śródziemnomorskich. Oczywiście modernizacja bez rozwoju, ekonomia opieki społecznej i gospodarka, jak to już podkreślono, idzie w parze z wprowadzeniem innowacji i ostatecznie z procesem transformacyjnym. Choć najważniejsze zmiany zaszły w obszarach życia społecznego, można by je określić jako powierzchowne lub zewnętrzne.

Według Firtha modernizacja bez rozwoju i towarzyszące jej fenomeny nie zawierają *structural change*, lecz jedynie *organizational change* [41]. Podstawowe stosunki społeczne między członkami społeczeństwa — jak podkreśla to z naciskiem Firth — nie zmieniają się, z trudem więc można mówić o modyfikacji struktury społecznej [42]. Precyzując, modernizacja bez rozwoju, opieka społeczna i gospodarka jako skutki chybionej polityki reformatorskiej i rozwojowej zmieniły standard życia i przyzwyczajenia konsumpcyjne

[40] Corriere della Sera z 8 VII 1985.
[41] R. Firth, op. cit., s. 84.
[42] Ibid.

członków społeczeństw śródziemnomorskich, nie zmniejszając jednakże znaczenia typowych pierwotnych stosunków społecznych, np. relacji rodzinnych, prywatnych i przyjaźni. Wraz z modernizacją bez rozwoju i towarzyszącymi jej zjawiskami wprowadzono także nowe formy organizacji społecznej, np. związków, które były ciągle infiltrowane tradycyjnymi praktykami interakcyjnymi. W wielu instytucjach wraz z nowymi nazwami, określeniami i zasadami organizacji „zdobyły popularność" stare wzory myślenia i postępowania. W zgodzie z Mühlmannem, w odniesieniu do procesu zmian zapoczątkowanego przez modernizację bez rozwoju można mówić, że „szyfry zmieniają się", podczas gdy zjawiska pozostają takie same [43]. Strategiom reformatorskim i rozwojowym w społeczeństwach śródziemnomorskich towarzyszyły więc nie przewidziane, nie zaplanowane „ukryte funkcje", które określić można jako generalną tendencję trwania podstawowych tradycyjnych wzorców myślenia i zachowania w sytuacji przyśpieszonego *organizational change*.

Rozważmy teraz bliżej tę relację. Podkreślano już, że modernizację bez rozwoju w społeczeństwach śródziemnomorskich scharakteryzować można z ekonomicznego punktu widzenia dzięki różnicy między zorientowanym na konsumpcję standardem życia a endogenicznym poziomem produktywności. Owa sytuacja sprzyjała zarówno zaciekłemu współzawodnictwu o importowane dobra konsumpcyjne, uważane na podstawie ich „miejskości" za podnoszące prestiż, jak też konkurencji o bardzo małe gospodarczo produktywne fundusze. Ta bitwa o prestiż i status, które utożsamiane są z posiadaniem dóbr konsumpcyjnych i ograniczonych funduszy produktywnych, z reguły toczona jest nie między jednostkami, lecz między grupami społecznymi. Z perspektywy socjologicznej, jednostka konfliktowa w społeczeństwach śródziemnomorskich obecnie — podobnie jak w przeszłości — nie jest wtórnie urzeczywistnionym tworem, jak np. zakład, spółdzielnia lub partia, lecz pierwotnym jak rodzina w jakiejkolwiek formie (rodzina podstawowa, trójgeneracyjna, pokoleniowa, rozszerzona).

W tym sensie modernizacja bez rozwoju utrwala w efekcie końcowym istniejącą już solidarność członków rodziny, których poczucie ciągle poparte jest rodzinnymi wyobrażeniami [44], wedle których rodzina we wrogim społecznie środowisku przedstawia jedyny godny zaufania twór społeczny.

Rozszerzenie się nie-wiejskich przyzwyczajeń konsumpcyjnych i aspiracji sprzyja istniejącemu już od stuleci w społeczeństwach śródziemnomorskich idealizowaniu świata miejskiego. Z tego też powodu bez wątpienia modernizacja bez rozwoju sprzyja kontynuowaniu przez warstwy miejskie „ideologii miejskiej". W powiązaniu z opieką społeczną jako zjawiskiem towarzyszącym modernizacji bez rozwoju, w społeczeństwach śródziemnomorskich obserwować można podobne fenomeny perzystencyjne.

---

[43] W. E. Mühlmann, op. cit., s. 419.
[44] E. C. Banfield, *The Moral Basis of a Backward Society*, Glencoe 1958.

Gospodarka socjalna, z wyjątkiem transferu pieniężnego emigrantów zarobkowych, polega na wypłacaniu przez państwo subwencji, rent i tworzeniu miejsc pracy w publicznym sektorze usługowym.

Osoby chcące sięgać jedynie do ofert gospodarki socjalnej decydują się nie korzystać z pomocy potężnych osobistości mających wpływ na rozdzielanie funduszy, subsydiów, rent lub miejsc pracy. Wiara, iż włączenie się wpływowego a zarazem osobiście znanego pośrednika jest niezbędne w korzystaniu z ofert opieki społecznej, charakteryzuje np. świadomość sycylijskich członków spółdzielni. Kierownikiem spółdzielni nie może być demokratyczny *leader* czy zapalony obrońca „pomocy przez samopomoc". Ma on być raczej człowiekiem dysponującym dobrym wykształceniem i jednocześnie ważnymi powiązaniami w aparacie biurokratycznym lub w polityce.

Ponieważ rozdział subsydiów, rent i miejsc pracy odbywa się za pomocą oficjalnych biur, z reguły następuje nie według zobiektywizowanych, lecz personalnych kryteriów. Wobec tego ekonomia opieki społecznej w społeczeństwach śródziemnomorskich wykształciła się jako niemal idealny obszar infiltracji i rozprzestrzeniania się istniejących od stuleci transakcji opartych na stosunkach szef-klient. Oczywiście klientelizm zmodernizował się, a starzy szefowie rentowo-kapitalistyczni *galantuomini* i *senoritos* zastąpieni zostali nowymi, tzw. *borghesia amministrativa* [45]. Przejęli funkcje burżuazji agregarnej tak, że patronat wielkomajątkowych dostojników został zastąpiony patronatem biurokratów lub zawodowych polityków zarządzających funduszami opieki społecznej. Oczywiście Littlewood ma rację chcąc ostrożnie oddzielić stary klientelizm od nowych form i potraktować je jako dwa z gruntu różne fenomeny [46]. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że struktura stosunków szef-klient w społeczeństwach śródziemnomorskich pozostała nie zmieniona. Relacja ta jeszcze ciągle polega na spersonalizowanej wymianie asymetrycznej. Przez gospodarkę socjalną zmienił się zasadniczo rodzaj świadczeń. Dzisiejszy polityk starający się o głosy musi mieć wpływ na rozdział funduszy pomocy socjalnej. „Ja dam ci rentę, a ty dasz mi głos" stało się tymczasem bardzo ważną transakcją. Personalny charakter rozdziału funduszy opieki społecznej wzmacnia co prawda nie tylko klientelizm, lecz także inne „tradycyjne" stosunki pierwotne, jak instrumentalną przyjaźń i pokrewieństwo. Aby otrzymać subwencję, rentę albo miejsce pracy w administracji państwowej, człowiek skazany jest na mobilizację przyjaciela, krewnego lub w ogóle *paesano*, który włączony jest w sieć klienteli i dlatego utrzymuje wypróbowany związek ze strategicznym *gatekeeper*.

Ponadto bardzo duże znaczenie mają przyjaciele i krewni, bo często kryją nielegalne praktyki w obszarze opieki społecznej. Bardzo rozpowszechnione w południowych Włoszech jest zdobywanie pomocy socjalnej przez robotni-

---

[45] E. Reyneri, *La catena...*, s. 296.
[46] P. Littlewood, op. cit., s. 11.

ków z sektora agrarnego przy pomocy przyjaciół i krewnych. W „Mezzogiorno" są oczywiście zbyt szerokie listy *braccianti* i *coltivatori diretti*, zatrudnionych w rzeczywistości jako robotnicy w sektorze budowlanym, handlarze, domokrążcy, rzemieślnicy, gospodynie domowe lub emigranci zarobkowi [47]. Aby zostać przyjętym na tę listę należy udowodnić co najmniej 51 dni roboczych przepracowanych w ciągu roku w rolnictwie. Jeżeli dana osoba (A) zatrudniona jest regularnie w innym obszarze gospodarki, wówczas zwraca się z reguły do przyjaciela lub krewnego posiadającgo ziemię (B) o podpisanie zaświadczenia, z którego jasno wynika, że A pracował więcej niż 51 dni na polach B [48]. Do pomocy socjalnej dla robotników w sektorze rolniczym mają oczywiście prawo niezatrudnieni i dlatego A będzie się starał u B o zaświadczenie, które na dowód, że pracował on nieregularnie, najczęściej więcej niż 150 dni w ciągu roku jako *bracciante* [49].

J. Schneider i P. Schneider ukazali więc wyraźnie, że przez modernizację bez rozwoju zostają utrwalone wartości, normy i instytucje charakteryzujące śródziemnomorską „chytrość". Także ich obserwacje odnoszą się niewątpliwie do opieki społecznej. Przy tym nie chodzi jedynie o „podstępne projekty" i wypełnianie czynności, za pomocą których jednostki bądź koalicje krewnych usiłują opanować ograniczone fundusze lokalne na koszt innych osób bądź grup społecznych [50]. W przypadku opieki socjalnej „przebiegłość" nie jest więc stosowana jedynie przeciw konkurentom, lecz także przeciw instytucjom rozdzielającym. Nie chodzi więc tylko o wyeliminowanie rywali, lecz także państwa i jego instytucji, np. kontrolującą biurokrację, która w społeczeństwach śródziemnomorskich odczuwana jest tak czy owak jako siły wroga.

Rozdzielenie środków opieki społecznej, jest walką między Dawidem — „małym człowiekiem" a Goliatem — gigantycznym i niepewnym aparatem państwowym. W opiece społecznej „przebiegłość" traktowana jest jako możliwość rozdziału, tym samym wzmocniona zostaje tradycyjna nienawiść do państwa.

Jeżeli obserwuje się gospodarkę nieformalną z perspektywy trwałości „tradycyjnych" wzorów, wówczas stwierdzić można podobne fenomeny, które zostały zaobserwowane w związku z modernizacją bez rozwoju i opieką społeczną. Gospodarka nieformalna, jako tolerowany wprawdzie, lecz nielegalny lub też w ogóle kryminalny obszar działalności o charakterze nieformalnym polega na zaktywizowaniu tradycyjnych zasadniczych stosunków — klienteli, pokrewieństwa i instrumentalnej przyjaźni.

Tolerancja wobec gospodarki nieformalnej nie jest bądź co bądź w społeczeństwach śródziemnomorskich ani genialna, ani nierozważna. Wolne

---

[47] E. Reyneri, *La catena...*, s. 299 i n.

[48] Ibid., s. 301.

[49] M. Fonte, M. Furnari, *Struttura dell' occupazione precaria in agricoltura in Italia e nel Mezziogiorno*, Napoli 1975, s. 772 i n.

[50] C. Giordono, *Geschichte und Skepsis: Das überlagerungsmotiv in mediterranen Agrargesellschaften*, [w:] Schweizerische Zeitschrift für Soziologie 8 (1982), s. 63—84.

od prześladowań policji i sprawiedliwości są z reguły te osoby, które mają „właściwe" stosunki w aparacie państwowym. W przypadku pracy w nieformalnym obszarze gospodarki poparcie patrona, krewnego lub przyjaciela, neutralizujących akcje policji i wymiaru sprawiedliwości jest niemal nieodzowne. Dobrzy adwokaci mają w związku z tym o wiele mniejsze znaczenie i są mniej skuteczni niż patroni, krewni i przyjaciele, ponieważ to dzięki ich aktywności, nadającej aparatowi państwowemu większą elastyczność, wstrzymuje się poszukiwania policji czy też urzędu finansowego, odracza się bezterminowo rozprawy sądowe, wpływa się na sędziów itd., i działalność w sektorze nieformalnym można nadal prowadzić bez przeszkód.

Krewni i przyjaciele są więc nieodzowni do gładkiego rozwoju *moonlightening*. Potrzebny jest zaprzyjaźniony lub spokrewniony lekarz, który podpisze konieczne świadectwo. Urzędnik, a zarazem kierownik firmy nie może się obyć bez krewnego, który figuruje jako oficjalny właściciel zakładu. Znamienny jest przykład archiwisty w regionalnym ministerstwie pracy i spółdzielczości w Palermo. Jako archiwista nie mógł oczywiście równocześnie pracować dla towarzystwa ubezpieczeniowego. Chociaż wszystkie interesy mające związek z klientami załatwiał on, jako oficjalny przedstawiciel figurowała jego żona, zatrudniona wprawdzie jako *casalinga*.

W powiązaniu z gospodarką nieformalną, a przede wszystkim z *moonlightening* subproletariackich warstw społeczeństw śródziemnomorskich, Reyneri mówił o „sztuce przeżycia". Kwintesencją tej sztuki jest „przebiegłość". Przeżycie z pomocą gospodarki nieformalnej udaje się tylko tym, którzy potrafią dopasować się do skrajnej elastyczności sektora nieformalnego ze zdumiewajacą szybkością. Gospodarka nieformalna jako fenomen towarzyszący modernizacji bez rozwoju i jako funkcjonalny ekwiwalent nieudanych projektów reformatorskich i rozwojowych w efekcie końcowym sprzyja także w znacznym stopniu utrwaleniu się śródziemnomorskiego kompleksu przebiegłości.

TRWANIE WZORÓW KULTUROWYCH I ŚWIADOMOŚCI HISTORYCZNEJ SPOŁECZEŃSTW ŚRÓDZIEMNOMORSKICH

Na koniec nasuwa się pytanie, na czym polega trwanie wzorów wartościujących i tradycji kulturowych. W związku z tym pojawia się ponownie problem przeszłości jako historii, ponieważ przykład społeczeństw śródziemnomorskich potwierdza założenie, że tendencje trwałości są wynikiem określonej świadomości historycznej lub — jak mówią niektórzy historycy — specyficznej *mentalite historique* lub *historical mindedness* [51]. Historia przeżywana jest więc w społeczeństwach śródziemnomorskich jako nieustające następstwo „kolektywnych urazów" [52]. Chodzi o historyczne następstwo,

[51] J. Le Goff, *Storia e memoria*, Torino 1982, s. 33.
[52] Ibid., s. 55; N. Wachtel, *La vision des vaincus*, Paris 1977.

na które — jak trafnie to sformułował sycylijski pisarz Sciascia — składają się wyłącznie porażki, a historia odczuwana jest wyraźnie jako wróg. Według tej specyficznej formy świadomości historycznej nigdy nie można być panem własnej przyszłości. Pozostaje się zawsze i na wieczność „oszukanym przez historię", a stare, sprawdzone wzorce zachowań jawią się obserwatorowi jako „fatalistyczne", „irracjonalne" i „tradycjonalistyczne".

Tym samym dotarliśmy do punktu wyjścia tej pracy, czyli do problemu fiaska reform w społeczeństwach śródziemnomorskich. Jeżeli uwzględnimy specyficzną świadomość historyczną członków społeczeństw śródziemnomorskich, wówczas chybiona socjokulturalna „zmiana paradygmatów", oczekiwana przez reformy, ma związek głównie z trzema aspektami.

1. Planowane projekty reformatorskie i rozwojowe były dla „oszukanych przez historię" bez wątpienia *per se suspekt*, ponieważ chodziło o programy, które uznawały za możliwe procesy postępu i radykalnych zmian w ciągu relatywnie krótkiego czasu.

Główne „kulturowe nieporozumienie" między planistami i ekspertami z jednej strony a „oszukanymi przez historię" z drugiej strony, utrudniające przeprowadzenie reform, polega przypuszczalnie na obu tych z gruntu różnych ocenach ogólnych perspektyw rozwojowych.

2. Wszystkie projekty reformatorskie i rozwojowe — zarówno te „z góry" jak i te „z dołu" — były kulturowo nieadekwatne, ponieważ w zbyt małym stopniu uwzględniały istniejące już wzorce myślowe i postępowania, a nawet lekceważyły je. Fakt, że kulturowo nieadekwatne programy planowane i wypełniane są ciągle przez „będących z zewnątrz", okazał się dodatkowym obciążeniem. „Heteronomia i heteroksefalia" zarówno projektów „z góry", jak też tych „z dołu" były dla „oszukanych przez historię" wyraźnym dowodem, że „osoby z zewnątrz" przez swoje reformy uprawiały jedynie strategię nawarstwiania o charakterze władczo-biurokratycznym, ekonomicznym i technicznym. Przez to dodatkowo utrwaliło się wyobrażenie, że we własnym społeczeństwie między przeszłością a przyszłością nie ma ostatecznie przepaści.

3. Braki techniczne, afery korupcyjne i intrygi polityczne, powiązane najczęściej z projektami rozwojowymi „z góry", stanowiły w gruncie rzeczy uzupełnienie, które potwierdziło nieprzejrzystość i niepewność państwa, rządu, aministracji i urzędów planowania. Członkowie śródziemnomorskich społeczeństw „rozwijających się" w obliczu nabytych negatywnych doświadczeń czuli się „oszukani przez historię".

W takiej sytuacji z perspektywy zmodernizowanego, lecz napiętnowanego jeszcze nawarstwieniem „oszukiwanego przez historię" istniała przede wszystkim szansa powołania się na sprawdzone tradycje kulturowe jako strategie odwzajemnienia, oporu i infiltracji.

Gospodarka socjalna i gospodarka nieformalna okazały się idealnymi instrumentami dla przetrwania tych historycznie napiętnowanych, a zarazem racjonalnych wzorów postępowania.

Tłumaczył: *Aleksander Drążkowski*